# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 85. W Czwartek dnia 11. Kwietnia. 1844.


## Armia Rossyjska w Kaukazie.

*(Dalszy ciąg.)*

Zdawałoby się, że przy tak ciężkiéj karze przeciw zbiegom mało kto próbowaćby powinien ucieczki. Pomimo to dezercya w armii kaukaskiéj dosyć jest częsta, i zdarzałaby się jeszcze częściéj, gdyby zbiedzy rossyjscy u Czerkiesów i Czeczeńców lepsze znajdywali przyjęcie. Przy sposobie rekrutowania w Rossyi dziwić się nie można surowości kary, a przedewszystkiem bardzo naturalną jest rzeczą, że z pomiędzy zarekrutowanych żaden w szeregi nie wstępuje z ochotą. Dziewiętnaście dwudziestych części rekrutów dostawia szlachta z poddanych chłopów, a ponieważ szlachcicowi wolno jest oznaczyć, których chłopów do wojska chce oddać, wynika stąd, że do służby téj idą leniwi i niemoralni, jako tacy, którzy Panu swemu najmniéj przynoszą obroku. Z pomiędzy Rossyan nie będących w stósunku poddaństwa biorą wielu w żołnierkę za przestępstwa i zbrodnie. Kiedy np. woźnica w Petersburgu z nieostrożności człowieka przejedzie, musi być żołnierzem. Cygan schwytany na włóczędze, żyd przekonany o kontrabandę, Tartar ujęty przy kradzieży bydła, urzędnik co kassę okradł, albo handlerz ormiański przekonany o oszukaństwo, przywdziewa mundur żołnierski. Za tę samą zbrodnię, któraby np. we Francyi niezdolnym kogoś robiła do służby wojskowéj a urzędnika wojskowego wygnałaby na zawsze z szeregów, w Rossyi skazują przestępcę do służby wojskowéj. Stąd wnosićby można, że u Rossyan lżejsza jest kara aniżeli u Francuzów, ponieważ w Rossyi, zamiast na złoczyńcę wdziać czerwony habit Toulońskich galerzystów, kładą na niego mundur wojskowy. — Ale 25 lat służby w tym mundurze nie jest bagatelą, zwłaszcza przy takiéj karności, i dla tego łatwom sobie wytłumaczył rozpacz jednéj Ormianki w Erywanie, która odebrawszy wiadomość, że syn jéj na prostego żołnierza skazany został, zawołała, że nie tyle doznałaby boleści, gdyby go trupem ujrzała. Przy takim systemie rekrutowania łatwo pojąć, że w armii rossyjskiéj bez bata obyć się nie może, i że tamże ani myśleć o honorowém postępowaniu, jak np. w armii pruskiéj, gdzie służy młodzież ze wszystkich stanów i gdzie ludzie nieutemperowani mają hamulce w dobrym duchu osób wykształconych. Trudniéj sobie wytłómaczyć to, że kara taka cielesna rozciąga się nawet do żon żołnierzy. Znaczna część żołnierzy rossyjskich, tych mianowicie, którzy w Kaukazie służą, ma żony. Kobiety te ulegają w razie przestępstwa tym samym karom, jeśli np. domu czysto nie utrzymują. Młodsze i ładniejsze z nich starają się przez grzeczność dla oficerów kary takie odwrócić od siebie, zwłaszcza że skromność i zbytnia powściągliwość nieprzyjemne skutki za sobą pociąga. Dla tego

też przykłady wierności małżeńskiéj, jaką pokazala owa Feldweblowa, rzadkie są w obozach kaukaskich. Mężowie patrzą na to przez szpary, bo w razie przestępstwa jakiego znajdują w żonach swych dobrą obronę i uchodzą pałek. —

Jakkolwiek typ rysów twarzy u narodów Słowiańskich w ogóle dosyć się do siebie zbliża, to jednakowoż wprawne oko rozróżni Malorusina od Wielkorusina; również łatwo rozpoznać Polaka, a najłatwiéj żyda. Liczba żydów w armii rossyjskiéj wzrasta corocznie, chociaż wielu przechodzi do rossyjsko-greckiego kościoła, w nadziei, że będą mieli łatwiejszą służbę. Nabór żydów do wojska odbywa się z wielką ścisłością. Nieboracy ci wiele muszą wycierpieć szyderstw i urągań ze strony Rossyan, ale tak te jako też inne dolegliwości służby z przykładną znoszą cierpliwością. Twardszego karku są Polacy, którzy często w góry uciekają i tamże u Czerkiesów służbę przyjmują albo też Turkom zaprzedani stają się ich niewolnikami. Niejeden z dezerterów polskich schwytany ucieczkę swoję krwawo przypłacił, a pomimo to jednak od powtórnéj ucieczki odstraszyć się nie dają. Na ziemi Tureckiéj wśród dzikiego narodu Lazów znalazłem Polaka, który mi opowiadał, że go po dwakroć jako dezertera schwytano, że po dwakroć przez rózgi iść musiał, a zatem w ogóle 6,000 pałek odebrał, a jednakowoż po trzeci raz uciekł. Ale też siły jego cielesne skutkiem tego na zawsze zrujnowane zostały. — Zresztą sami oficerowie rossyjscy chwalą Polaków jako dobrych i rozsądnych żołnierzy, z których najwięcéj wychodzi podoficerów. — Z Polaków owych rodu szlacheckiego, których w skutek ostatniéj rewolucyi na Kaukaz wysłano, dosłużyło się wielu wzorowem swem postępowaniem i walecznością stopnia oficerskiego. Polscy ci oficerowie w armii kaukaskiéj odznaczają się ludzkością swoją względem podwładnych, jako też właściwą Polakom uprzejmością w obcowaniu. Charakter i wzięcie się Polaków czyni ich szczęśliwymi w zdobywaniu serc kobiecych; doświadczenie to zrobiono nietylko w Kaukazie i Rossyi, ale także w Niemczech i we Francyi. Oficerowie i żołnierze Polscy, których poznałem w armii rossyjskiéj, byli po większéj części ludzie poważni, spokojni i ponurzy. Samobójstwo często się między nimi zdarza. D u b o i s opowiada, że Polak jeden, sprzykrzywszy sobie służbę, skoczył z fortecy Gagra w przepaść i członki swoje o skały roztrzaskał. W jedném mieście Kaukaskiem widziałem Polaka dziwnie pięknéj męskiéj urody, który jak mi powiadano, na kobiety czarodziejski wpływ wywierał, ale pomimo tego szczęścia w miłości zawsze był posępnym i w myślach zatopionym. Z melancholicznych ócz jego wyczytać było można uczucia niemieckiego poety:

„Und was mir fehlt, du kleine,
Fehlt manchem in Polenlande;
Nennt man die schlimmsten Schmerzen,
Wird auch der meine genannt.“

Polacy służący w Kaukazie, lubo w mundurze rossyjskim, zachowali jednak żywą pamięć ojczyzny i przeszłości.

Co mię najbardziéj uderzało w obozach rossyjskich, to owa cichość, brak wszelkiéj wesołości obozowéj i swywoli wojskowéj. Porządek, milczenie i nudy panowały w barakach i namiotach żołnierskich. Nim się do téj cichości przyzwyczaiłem, czułem się w nader przykrém położeniu. Tylko w stanicach kozackich było trochę więcéj życia i wesołości. Lekcy ci jeźdzcy tworzą jak gdyby osobne wojsko, którego organizacya i duch wielce się różni od innych korpusów rossyjskich. Ilekroć przytłumioną tę cichość w obozach kaukaskich porównywałem ze scenami obozowemi po dolinach Atlasu, zdumiewałem się nad bijącym kontrastem. Gdzież to owi hasający rekruci, obchodzący z muzyką i tańcem dzień uroczysty, w którym los konskrypcyi padł na nich? Gdzież owi biwakiery, weseli opowiadacze, blagierzy i kalamburzyści, którzy na wyprawie do Konstantyny towarzyszów swych do pół nocy około ognia obozowego w bezsenności zajmowali? Z rozmaitych owych, ruchawych, wesołych obrazów, jakie przedstawiają obozy wojsk francuzkich, gdzie żywe, obrotne i wynalazcze usposobienie żołnierzy na widza tak przyjemne czyni wrażenie, z wszystkich owych scen nieprzymuszanéj wesołości, nie widziałem ani śladu w obozach rossyjskich. Prawda, że za to też B o u r g e o i s w obozie rossyjskim nie cierpi owego rozpustnego humoru, owych żartów i urągań żołnierzy francuzkich. Sama nawet wódka rzadko pobudza żołnierza rossyjskiego do zbytniéj wesołości, a nawet po pijanu nie zapomina respektować Wielmożnego. W Jalcie widziałem często pijanych Rossyan uderzających się z sobą, ale skoro ujrzeli suknie wskazujące czyn, chwytając za czapkę czemprędzéj na bok odskoczyli.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 9. Kwietnia.

Przybył: Ces.-Rossyjski Tajny Radzca i Szambelan, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze Król.-Bawarskim, Severin, z Petersburga.

Gazeta Powszechna Pruska z dnia 9. m. b. obejmuje obszerne pismo Wiel. Xiążęcego Heskiego kaznodziei nadwornego Dr. Karola Zimmermann, który jak wiadomo pierwszy podał projekt do utworzenia towarzystw Gustafa Adolfa, do Króla Bawarskiego, w którém cele tych stowarzyszeń dokładnie oznacza i N. Króla prosi, żeby rozkaz swój wzbraniający przystępu do Bawarii dobroczynnym stowarzyszeń tych zabiegom cofnąć raczył.

## Wiadomości zagraniczne.

### Rossya.

Z Petersburga, dnia 29. Marca.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842. (Ciąg dalszy.) — B. Co do praw służących różnym stanom, najważniejszem postanowieniem w zakresie Minist. Spraw Wewnętrznych było, z woli N. Cesarza dane obywatelom pozwolenie zawierania ze swojemi włościanami umów, dających im swobodę na przejście do stanu włościan obowiązkowych. Na zasadach, prawem co do tego podanych, zawarta została jedna taka umowa przez Generał Adjutanta Hr. Worońcowa, z włościanami w gubernii Petersburskiéj, we wsi Murynie mającéj 492 dusz płci męskiéj i 516 dusz płci żeńskiéj *).

II. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych należy czuwać nad dostatecznem opatrzeniem kraju żywnością i sprawować zarząd powszechnéj opieki.

A. Co do żywności w kraju, oprócz ogólnego w Państwie dozoru nad zmianami w cenach artykułów głównéj do życia potrzeby i nad stanem zapasowych magazynów, szczególna uwaga zwrócona była na Petersburską stolicę, w któréj zdawna wkorzenione nadużycia sprawiały drogość artykułów żywności wielce uciążliwą dla mieszkańców, a zwłaszcza ubogich. Ministerstwo czynnie się zajęło odkryciem tych nadużyć i wykroczeń, i wprowadzeniem istotnéj exekucyi przepisów, od których zboczenie było główną przyczyną nieładu. Celniejsze ku temu środki były następne: 1) Zatamowanie przekupstwa i rozmaitych poborów od przedających, które były już weszły w zwyczaj i uchodziły za prawne, jak np. pobory za miejsca na placach targowych: w skutek czego, w końcu 1842. r., funt mięsa przedawał się w porównaniu do cen 1841. r., o 11 kop. taniéj, a funt chleba taniéj o kopiejkę miedzią, a nadto na wagę rzetelną, i dla tego rzeczywistą cenę chleba należy za niższą jeszcze uważać. 2) Skassowanie używanych powszechnie ręcznych bezmienów, które pomagały do oszukiwania na wadze, i zaprowadzenie wagi szalkowéj, z urządzeniem dozoru nad jéj regularnością. 3) Zalecenie, aby drwa przedawane były na sążnie, nie inaczéj jak w sztęplowanych ramach, gdyż dotąd każdy handlarz miał swoję dowolną miarę. — Wszystkie te rozrządzenia, równie jak i wiele innych, nie mają w sobie nic nowego; zależą jedynie na dozorze i natarczywem wymaganiu, aby istniejące przepisy spełniane były w istocie, a nie na pozór tylko; słowem aby zaprowadzić co do tego jak najściśléj prawny porządek, który się zwykle psuje na korzyść nie wielu przekupniów z ogólną szkodą dla klass pracowitych. Otrzymane doniesienia okazują, że, idąc za przykładem stolicy, w niektórych gubernijach, podobnież zwrócono bliższą uwagę na handel artykułami potrzebnemi do żywności; co pociągnęło za sobą mniéj więcéj podobne skutki. (dal. c. nast.)

*) W ludności Państwa uważanéj co do stanów zaszły na 1842. r. następne zmiany: a) na przejście do stanu wolnych rolników uwolniono 2439 dusz płci męskiéj; b) do stanu poscestnych obywateli zaliczono: do dziedzicznych 53 osób płci męskiéj i 2 płci żeńskiéj, do osobistych 5 osób; c) z mieszkających w Państwie cudzoziemców wykonalo przysięgę na poddaństwo i obralo stan 111 osób.

### Francya.

Gazetom naszym koniecznie się zachciało, żeby Cesarz rossyjski do Paryża przybył, a król Francuzów Londyn zwiedził. Stósownie do Siècle Książę Albrecht i jedno i drugie ma do skutku przyprowadzić; udawszy się bowiem do Berlina wynurzy tam ubolewanie swoje, że Królowa Wiktorya podróży do Pruss przedsięwziąć nie może. Następnie Cesarz rossyjski, Król pruski i Król Francuzów do Londynu się udadzą, a Cesarz Mikołaj wracając, do Paryża zawita.

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Od kilku dni rozchodzi się tu wieść o rozruchach w Neapolu, o których Dziennik sporów w następujący mówi sposób: Otrzymaliśmy w ostatnich dniach z Włoch korrespondencyą, donoszącą nam o niezwykłych rozruchach, jakie w kilku prowincyach Królestwa neapolitańskiego zajść miały. Nie dając atoli wiary

pogłosce, zdającéj się być wątpliwą, wyglądaliśmy dokładniejszego w tym względzie zawiadomienia. Według listów dzisiaj nadeszłych wnioskować wypada, iż, lubo część doniesionych szczegułów, okazuje się wiarogodną, przecież w wystawieniu ich ważności łatwo dostrzedz przesadę i exaggeracyą. Zaszły zaiste w Kalabryi jakieś rozruchy, bo zgraja składająca się z 60 czy 80 zbrojnych indywiduów wpadła do Cosenza, w którém to mieście, lubo jest głównym punktem prowincyi, była załoga złożona tylko z 15 żołnierzy i dowodzącego nimi oficera. Podczas, gdy intendant miasta gwardyą miejską do broni powoływał, owa mała garstka opierała się, jak mogła, buntownikom, a w zaciętéj utarczce poległo czterech żandarmów i dowodzący oficer, syn sławnego metafizyka Barona Galuppi. Mimo to po straceniu czterech ludzi powstańcy poszli w rozsypkę i pierzchli przed milicyą nadbiegającą wśród okrzyków »niech żyje król!« Podobne rozruchy wybuchły równocześnie w wielu innych miejscach, mianowicie w San Giovanni (w téjże saméj prowincyi), gdzie nie dawno temu zabito sędziego pokoju. Dnia 16. doszła wiadomość o tych rozruchach dwór neapolitański, bawiący w 'tedy w Caserte. Wojsko niebawem do tego miasta posłane zostało i porządek zupełnie przywrócony. Wieść o rozruchach w Cosenza bardzo słabe tylko w Neapolu wywarła wrażenie. Zaaresztowanie jednak kilku osób, jakiego okoliczności same wymagały, wielką sprawiło sensacyą. Między aresztowanemi znajdować się podobno mają dwaj synowcowie Generała Pepe, pewien adwokat, nazwiskiem Rozelli, który publiczne piastował urzędy, syn Barona Poerio i kilku innych znakomitych obywateli. — Minister policyi, Margrabia del Caretto, który w tedy, gdy rozruchy w Cosenza wybuchły, w Abruzzach się znajdował, powrócił natychmiast do Neapolu. Z początku mniemano, iż przyczyny pomienionych rozruchów w biedzie i ubóstwie niższych warstw ludu szukać należy, jako też zaprzeczyć nie można, iż nędza w prowincyach doszła do stopnia nader wysokiego. Lecz teraz z pewnością prawie wiemy, iż kilka osób porządnie ubranych w szeregach powstańców zobaczono, że wydano kilkakrotnie okrzyk »niech żyje wolność« i że rozwiniono trójbarwną chorągiew »młodych Włoch;« prócz tego równoczesność rozruchów i zaburzeń słuszny daje powód do wniosku, iż wszystko na głęboko i rozważnie obmyślonym planie polegało. Wypadki w państwie papieskiém niedawno zaszłe były zwiastunami tutejszych wydarzeń i jawnym oraz dowodem, iż nadzieja urzeczywistnienia chimerycznych urojeń jeszcze nie znikła; przytém zwróciły uwagę rządów na tajne złowarzyszenia i na zamachy i kuszenia wychodzców w rozmaitych krajach. — Rozgłaszano nawet, iż się należy spodziewać powszechnego powstania w Kwietniu; może więc powstanie w Cosenza jest przedwczesném i w pierwiastkowym planie nie objętym wybuchem nagromadzonych materyałów palnych. Nie można zaiste patrzeć na to przedsięwzięcie bez smutku i boleści. Jest ono tém nierozsądniejszém, bo jest urojeniem i utopią nie mogącą się urzeczywistnić. Ci, którzy państwa włoskie zrewolucyonizować zamyślają, liczą bez wątpienia na obcą pomoc. — Lecz byłoby to okrucieństwém i zupełnym brakiem polityki choćby nawet i milczeniem popierać ich złudzenie i podsycać ich nadzieje. Europa polubiła pokój; nicby nie znalazło teraz sympatyi, coby zamierzało obalić spółeczny porządek i powszechną zakłócić spokojność. Z resztą powtarzamy, iż nie należy przywięzywać do tych rozruchów zbyt wielkiéj wagi. Ostatnie wydarzenia są raczéj ich skonem jak początkiem; są one pojawem ich niemocy i bezsilności. Zdaje nam się, iż ich znaczenie i wagę zbytecznie powiększono, a Rzym i Neapol nie są miejscami, gdzie je sobie w najjaskrawszych wystawiają kolorach. Łatwość, z jaką takowe przedsięwzięcia zaraz w zarodzie przytłumiono dowodzi najprzód, jak mało się we Włoszech rewolucya udać może, a potém, że rządy włoskie, a mianowicie neapolitański, są dość silne, ażeby same z siebie bez obcéj pomocy mogły je pokonać.

Arcybiskup dyecezyi Aix przyłączył się także do ogólnéj protestacyi wyższego duchowieństwa przeciwko uniwersytetowi i jego stanowisku w sprawie publicznego wychowania. Dziennik sporów zawiera znowu długą naganę rozwlekłego oświadczenia, które biskup wersalski przeciwko projektowi tyczącemu się podrzędnéj nauki królowi podał. I pismo ministeryalne oświadcza się nie mniéj stanowczo, jak wprzódy, przeciwko demonstracyom biskupów.

Model na grobowiec Napoleona jest już ukończony. Takowy złożony jest z 12 pilastrów kunsztownéj roboty, i otoczony galeryją kulistą. Za pomocą wschodów zostaje ta galeryja w związku z sklepieniem, które z kościelnego chóru do podziemia prowadzi. Okół tego ostatniego zdobi 12 kolosalnych, na pilastrach opartych symbolów zwycięztw. Nad niemi

znajduje się gzyms z alegoryjami i płaskorzeźbą. Sarkofag zamykający trunnę Cesarza, aby nie zniszczyć powszechnéj harmonii katedry, i aby nieuszkodzonèm utrzymać historyczne pojawienie się czasu Ludwika XIV., nie będzie widoczny po nad posadzkę kościelną. Napis na monumencie będzie stanowił li tylko imię »Napoleon.« Ale za to kapelusz, cesarska korona, żelazna korona tudzież insygnija legii honorowéj, które Cesarz nosił na wyspie S. Heleny, będą miały na grobie swoje miejsce.

Z dnia 1. Kwietnia.

Zdaje się być rzeczą niezawodną, że król Francuzów zaraz po zamknięciu Izb, które zapewne w Czerwcu nastąpi, odwiedzi Królowę Wiktoryą. Powiadają jednak, że zjazd ten nie odbędzie się na kontynencie angielskim, tylko na wyspie Wight. Do Księcia Albrechta wysłano podobno w tych dniach adjutanta królewskiego z prośbą, aby powracając z Niemiec obrócił drogę na Paryż.

Słychać, że missya Księcia Wallersteina w Paryżu pomyślny odniosła skutek. Posłowie Anglii i Francyi w Atenach otrzymają podobno rozkazy, aby względem 39 artykułu konstytucyi tyczącego się religii następcy tronu w Grecyi stósowne poczynili wnioski. Książę Wallerstein, spełniwszy swą missyą, powróci wprost do Monachium.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Marca.

Nowy bil fabryczny zaproponowany wczoraj w Izbie niższéj przez James Grahama, różni się od bilu rządowego co dopiero cofniętego jednym głównym punktem. Ma on być poprawką: t. j. nie znosi, jak przeszły bil, wszystkich praw istniejących, lecz zmienia i ulepsza je w kilku punktach. Główną jego osnową jest, iż dzieci, mające lat 8 aż do 13tu (w fabrykach jedwabiu od 8. do 11.) najwięcéj $6\frac{1}{2}$ godziny dziennie, alboli też 10 godzin co drugi dzień pracować mają, iż maszyny niebezpieczne ogrodzeniem zaopatrzone być winny, a właściciele fabryk za wszystkie nieszczęścia, jakieby z zaniechania tego przepisu wyniknąć mogły, i o których wprost ministeryum spraw wewnętrznych donieść należy, do surowéj pociągnięci być mają odpowiedzialności. Treść ósmego paragrafu przeszłego bilu (dotyczącego się przeciągu czasu, przez jaki dorośli pracować mają), która Lorda Ashley do owéj poprawki spowodowała, zupełnie pominioną została; lecz Sir James Graham jawnie wczoraj okazał, jak prawdziwe dobro kraju ścieśnienia pomienionego czasu zabrania.

Standard donosi o krążącéj głuchéj wieści, jakoby Ludwik Filip na początku Czerwca w towarzystwie królowéj małżonki, Księcia i księżnéj Joinville miał przybyć do Anglii.

Na przedwczorajszych pokojach u Królowéj w pałacu Buckingham, Lord Camoys przedstawił królowéj prożbę katolików irlandzkich, ażeby odtąd nie wyłączano tychże katolików irlandzkich od sądów przysięgłych, oraz kilka innych petycyi stronnictwa radykalnego względem rozmaitych przedmiotów. Dwór przywdział lekką żałobę aż do 16. Kwietnia w skuśmierci Króla swedzkiego.

W Izbie niższéj uwaga Izby bardzo zwrócona była na petycyę olbrzymią Repealów irlandzkich przeciw wypadkowi processu w Dublinie. Petycya ta miała 821,334 podpisów. Ta ogromna prośba miała rozległości dwie mile angielskie i była tak ciężką, że pięciu członków Izby ledwie zdołało włożyć ją na stół, co wielki wzbudzało śmiech w całéj Izbie. Przedstawiał ją pan Wyse, który oświadczył, że z tego względu uczyni przedstawienie.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 20. Marca.

Z śmiercią Króla wychodzą znowu kwestye, które tak żywo były roztrząsane na ostatnim sejmie i tylko przez pewne uczucie przywiązania dla zmarłego Króla nie były do końca rozbierane. — Rzecz idzie o zupełną zmianę dotychczasowego systemu czterech Izb, a szczególniéj o zmienienie prawa reprezentacyi, które szlachta posiada, zmienienie, za którem szlachta nawet w roku 1840. przez większość Izby szlacheckiéj się oświadczyla. System Izby poczwórnéj dla tego niedogodny, że bieg interesów jest nader powolny, a wszystkie postanowienia można zupełnie czczemi uczynić jak tylko większość dwóch stanów uzyskać będzie można. Dla tego też dotąd wszystkie zmiany przedsiębrane w wewnętrznéj administracyi Szwecyi nie udawaly się, a konieczność tych zmian będzie także powodem zmiany reprezentacyi kraju. — Na ostatnim sejmie najwyraźniéj pokazała się niemożność prowadzenia spraw państwa za pomocą poczwórnéj Izby. Stan chłopski prawie jednomyślnie był za zmianą, obywatelstwo do trzech czwartych przynajmniéj, ale w obu drugich stanach szala ważyła się tak, że przeważył konserwatyzm. — Dla trudności przedstawiania w wszystkich czterech stanach ważnych przedmiotów, zebrano razem wszystkie wydziały. — W téj kwestyi wszyscy członkowie wydziału stanów chłopskiego i obywatelskiego zgodzili się na jedno

i oprócz tego nie mała część wydziału wybranego z stanu szlacheckiego i duchownego ku temu się skłaniała, ale znowu inne wydziały, jak wydział konstytucyi, oparły się temu projektowi, albowiem przedstawiono projekt który rząd Szwecyi zbliżał bardzo do systemu rządu norwegskiego. Dla czego przyjęcie tego projektu nie przyszło do skutku, nie można dostatecznie wykazać, równie jak i tego dla czego odroczono go do następnego sejmu; to tylko widoczne było, że wydziały stanów zostawały w otwartéj sprzeczności z większością stanu szlacheckiego i duchownego. Dla tego projekt ten uważają tu jako »urodzony umarłym.« Ale trudności praktyczne, jakich dotąd w stanach przyjęcie projektu doznalo, nie usprawiedliwiają wcale jego niezatwierdzenia, tém bardziéj, że większość szlachty oświadczyła się przeciw dalszemu istnieniu prawa osobistéj szlacheckiéj reprezentacyi. Dla tego na nowo zajmą się teraz projektem z roku 1840., a jakkolwiek mogą być zmiany w tym projekcie zaprowadzone, można być pewnym że system cztero izbowy upadnie, a z nim także zniknie władza szlachty, która dotąd potrafila się opierać wszystkim zmianom, jakie chciano w administracyi kraju zaprowadzić. Głównie skarzą się w Szwecyi na kosztowną cywilną administracyą i na zbytek w wojsku i marynarce.—Administracya jest nadzwyczajnie zawikłana. — Dla tego potrzeba niezmiernéj liczby urzędnikow; wojsko stałe zbyt jest drogiém dla Szwecyi, to wszystko jest tylko ciężarem dla kraju i nie przynosi pożytku żadnego. Liczna zubożała szlachta szuka posad w słuźbie cywilnéj w wojsku i marynarce, a wszystko to w razie napadu z któréjkolwiek strony, dla wielkiego rozdziału po kraju nie mogłoby w pierwszéj chwili najsłabszemu nawet nieprzyjacielowi stawić żadnego oporu. Szwecya mógłaby, gdyby tego była potrzeba inne tamy nieprzyjacielowi przedstawić jak swoje pomimo kosztów niezmiernych, słabe liniowe wojsko.

Brat mleczny zmarłego Króla, Generał-Major de Canis zmarł w d. 20. b. m. Urodził się on równie jak Król Karol Jan w Pau, doszedł do 79 roku życia. W roku 1828 przeszedł z katolickiego na luterskie wyznanie.

### Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 25. Marca.

Na przywódzców buntowniczego kuszenia, zmierzającego do oswobodzenia więzionych w Kragujewaczu, zapadł wyrok sądowy i dwuch na śmierć skazanych dzisiaj już karę ponieść mają. Śledztwo w Kragujewaczu jeszcze nie zamknięte; ma ono do ważnych doprowadzać rezultatów. — Belgradzka Gazeta Serbska donosi: Cesarz Mikołaj, patron Serbii, na przełożenie Generalnego Konsula Danilewskiego Xięciu Alexandrowi Kara Georgiczowi przydomek »Jaśnie oświecony« nadać raczył, a Wysoka Porta przystępując do aktu tego postanowiła na przyszłość we wszystkich stosunkach i kommunikacyach z Xięciem Serbii tytuł ten mu przyznawać. —

### Grecya

Z Aten, dnia 21. Marca.

Konstytucyą grecką obecnie i Król przyjął. Pomijamy mniéj ważne deklaracye, przez Króla dołączone i na dwa tylko punkta uwagę zwracamy. Artykuł 35. względem listy cywilnéj stósownie do woli królewskiéj taki otrzymał układ: »Listę cywilną ustanawia prawo którego trwałość powinna być oznaczoną i ktore tylko po upływie lat 10 może być zmienione.« Król oświadczył że zmiana ta zdaje mu się być potrzebną aby monarchii konstytucyjnéj zabezpieczyć niezawisłość, któréj dobre mienie ludu i duch ustawy wymaga, a jednak z drugiéj strony zostawić Izbom możność i sposobność zmienienia tego środka finansowego. Pod względem artykułu 40.: »Każdy następca na tronie greckim musi koniecznie religią prawosławnego wschodniego kościola Chrystusa wyznawać« oświadczył N. Pan: »Szanuję uczucia religijne, które Zgromadzenie narodowe do uchwalenia artykułu 40. spowodowały, a czyniąc dzisiaj wszystko, co mi czynić wolno, przyjmuję chętnie tę decyzyę dla moich własnych potomków.« Więc pytanie możebnego (ewentualnego) następstwa wcale nie tknięte.

## Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — Przewodnika Rólniczo-Przemysłowego wyszły Nr. 11., 12. i 13. i zawierają: Nr. 11.: O wykorzenieniu i użyciu chwastów w gospodarstwie rólniczém (dal. c. i dok.). — O budowaniu kolei żelaznych według uwag Pana Bülow-Cumerow i Hansemann (dal. c. i dok.). — Sposób przymuszenia drzewa owocowego do rodzenia. — Sposób przechowywania winogron przez zimę. — Sprostowanie. — Nr. 12.: Wieś Broeck w Holandyi. — Rólnictwo w Kalabryi. — Krowy użyte do uprawy roli. — Koniczyna na nasienie. — Nowy sposób uprawiania buraków. — Surowe kartofle używane do pieczywa chleba. — Właściwy grunt pod warzywo ogrodowe. — O praktycznym sposobie wychodowania łososia i innych

ryb na gospodarski użytek. — Nr. 13. Uprawa chmielu. — Sposób wykorzenienia ospy pomiędzy owcami przez Ignacego Lipskiego, do Przewodnika rólniczo-przemysłowego podany. — Pewny i niezawodny sposób leczenia i wykorzenienia tak nazwanéj epidemicznej, w wielu owczarniach zakorzenionéj kulawizny (Hinki) przez Ign. Lipskiego wynaleziony. — Wspomnienia gospodarskie. Z pięćdziesięcio-dniowéj podróży po kraju tutejszym odbytéj w r. 1842. przez Maxymiliana Chełmińskiego. — Zastąpienie szkła przy inspektach. — Recepta na mokrzenie krwią bydła rogatego. — Przechowanie melonów przez czas dłuższy. — Sposób na gąsienice.

## Do miłośników myśliwstwa.

Powszechném niemal jest mniemaniem, iż lis mniéj jest troskliwym o swój pomiot. Zdarzenie jednak przez Pana Th. Hartig Radzcę lesnego w Gazecie lesno-myśliwczéj przez Behlena wydawanéj, mianowicie w poszycie za miesiąc Luty r. b. opisane, dowodzi mylności owego mniemania.

Pan Th. Hartig Radzca lesny, wyraża się dosłownie:

»Upłynionéj wiosny zapuszczono taxy na polowaniu prywatném do jamy lisiéj w bliskości rogatek Brunświku w otwartém polu położonéj i ubito liszkę, która przed kilku dniami oszczeniła się była. Gdy się w kilka dni młodych lisów dokopywano, znaleziono w nórze dwudziestu dwóch młodych zajęcy przed dwoma i trzyma tygodniami ulęgłych, kilka tuzinów myszy, śrot wołowiny, sześć funtów ważący, i starą kurę. Zapas ten nagromadziła stara liszka dla swojch młodych w ciągu kilku dni, o czém świeżość zapasu przekonywała, którego sące jeszcze lisięta spożyć niemogły.«

Zdarzenie to, o którego prawdzie Pan Th. Hartig z naocznego przekonania zapewnia, powinnoby nawet każdego namiętnego myśliwego na lisy skłonić do tępienia tego rabusia zwierzyny, rzucającego się nawet na młode sarny. Ponieważ w prowincyi naszéj, mianowicie w okolicach trzęsawiskami przeciętych, wielką jeszcze mamy ilość lisów, dążność ku ulepszeniu polowania od niejakiego czasu tak jest widoczną, wypada nam zatem obok przestrzegania terminów myśliwczych, dążność tę wymierzyć na wytępienie mnogich u nas lisów, co z pewnością w krótkim czasie myśliwstwo nasze do pożądanego doprowadzi stanu.

Wszakże liszka szczenięta swoje dopóty tylko w jamie utrzymuje, dopóki do połowy nie podrosną, i aż z nimi w oźminie albo w pobliskich młodych gęstych zagajeniach schronić się może; koniecznością zatém jest, aby w miesiącu Maju i w początku miesiąca Czerwca zapuszczono taxy do jam lisich i młodych lisów się dokopywano.

Mamy niestety dziś jeszcze strzelców i gajowych konserwujących młode lisy, ponieważ za skórę starego lisa dobrą dostać mogą cenę, kiedy skóra z młodego lisa żadnéj niema wartości. Lecz jeżeli mamy szczery zamiar pomnożyć zające i kuropatwy na naszych obszarach, winniśmy w miesiącu Maju wytępiać młode lisy, nim wspólnie z starémi zaczną niszczyć zwierzynę, winniśmy także dążyć do tego, aby nasi officyaliści leśni rezygnowali na dochód ciągniony dotychczas z przedaży skór lisich, a kontentowali się wynagrodzeniem, jakie od sztuki ubitych zajęcy i kuropatw płacić się zwykło.

Karol XIV. Jan, Król Szwedzki. — Jan Bernadotte urodził się we Francyi w Pau dnia 26. Stycznia 1763. W roku 1780. wszedł jako ochotnik do pułku marynarki; dnia 30. Maja 1782. porzucił służbę w marynarce, aby wniść do pułku grenadyerów; dnia 16. Czerwca 1785. został kapralem; dnia 31. Sierpnia tegoż roku furyerem; dnia 21. Czerwca 1786. sierżantem; 31. Maja 1788. wachtmistrzem; 6. Listopada 1791. porucznikiem w pułku Anjou; 30. Listopada 1792. Adjutant-majorem; 18. Lipca 1793. Kapitanem; 8. Lutego 1794. Szefem batalionu; 4. Kwietnia tegoż roku, dowódzcą 71széj pół-brygady; w Czerwcu Generalem brygady, a w kilka miesiący późniéj Generałem dywizyi. W Sierpniu 1798. zaślubił Eugenię Bernardynę Dezyderyę Clary, a w Kwietniu tegoż roku mianowany był pełnomocnym Ministrem franc. przy dworze wiedeńskim; w następnym roku Ministrem wojny; 1800. r., Radzcą Stanu i dowódzcą korpusu armii zachodniéj; r. 1804., został Marszałkiem Państwa; r. 1805. naczelnym dowódzcą korpusu armii hanowerskiéj i Gubernatorem Hanoweru; r. 1806., otrzymał tytuł Xięcia Ponte-Corvo; r. 1807. Gubernatorem miast Anzeatyckich i naczelnym dowódzcą korpusu armii, która miała wspierać działania Danii przeciw Szwecyi; dnia 21. Sierpnia 1810., wybrany został przez Stany Królestwa Szwedzkiego Następcą tronu i adoptowany przez Króla Karola XIII. Dnia 5. Lutego 1818., ogłoszony został Królem Szwecyi i Norwegii.

### PROCLAMA.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Strzelce Nr. 263., położonéj w powiecie Bydgoskim, zapisane jest:

1) na mocy obligacyi urzędownéj, zeznanéj na dniu 21. Czerwca r. 1788. przez Ezechiela Alexandra Nałęcz Moszczeńskiego starostę, na rzecz Jana Karola Grabowskiego, Konsyliarza wojennego i ekonomicznego, w skutek rozrządzenia z dnia 23. Czerwca r. 1788. w rubryce III. pod liczbą 4. Talarów 3000. wraz z prowizyami po 6 od sta, która ta summa późniéj jednakowoż tylko z prowizyami od dnia 21. Czerwca r. 1799. na mocy cessyi sądowéj wspomnionego wierzyciela zeznanéj na dniu 28. Czerwca r. 1799. na rzecz Bahra Radzcy Kryminalnego subingrossowaną została;
2) na mocy obligacyi sądowéj tegoż samego dłużnika, zeznanéj na dniu 11. Października r. 1792. na rzecz massy pupillarnéj Michała Hoppego, znajdującéj się w depozycie pupilarnym Sądu powiatowego w Fordonie, intabulowano w skutek rozrządzenia z dnia 22. Kwietnia r. 1824. *in vim protestationis* w rubryce III. pod liczbą 7. Talarów 1393 dgr. 5 włącznie Talar 610 w złocie, wraz z prowizyami po 5 od sta.

Dokumenta hipoteczne wygotowane na wzwyż wspomnione dwa intabulaty podobno zaginęły. Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do intabulatów tych, które wymazane być mają, i wystawionych na nie dokumentów, jako właściciele, cessyonaryusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych praw, pretensye mieć mniemają, ażeby się najpóźniéj w terminie

na dzień 23. Maja 1844.

przed południem o 11stéj godzinie przed Wielmożnym Ulrici Radzcą Sądu Głównego, wyznaczonym, w Izbie służbowéj podpisanego Sądu zgłosiwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, im wieczne nakazane będzie milczenie i amortyzacya dokumentów nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 7. Grudnia 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział 1szy.

---

### OŚWIADCZENIE.

W Nrze 80tym Gazety Auszburgskiéj znajduje się artykuł o pismach w Poznańskiém wychodzących, którego referent wyczytawszy może w Orędowniku albo w Roku, że Tygodnik zbliża się do upadku, zdanie to powtarza — dodając, że pismo nasze co dni 14. wychodzi tylko —

Aby położyć koniec różnorodnym baśniom o wychodzeniu i nie wychodzeniu Tygodnika oświadczamy niniejszém: że pismo nasze spóźniwszy się znacznie z powodu nakazu Rządowego, który druk jego z Wrocławia do Poznania napowrót przenieść kazał — chromając przez czas długi z powodu interesów finansowych, pogorszonych przez ostry całkowity zakaz jego w Galicyi; — za staraniem kilku czcigodnych Obywateli Xięstwa zabezpieczone ze strony materialnéj, wychodzi od Nr. 1go t. r. najregularniéj i nadal tak wychodzić będzie bez przerwy.

Staraniem naszém będzie nie tylko utrzymanie Tygodnika któremu poświęcić wszystko jesteśmy gotowi, ale owszem podniesienie go za pomocą współpracowników naszych; —aby i nadal przez zasady oparte na zdrowym rozumie i narodowości prawdziwie ludowéj, jak dawniéj tak i teraz stawiał czoło przesądom zastarzałym, aby nadto przez ocenianie krytyczne żywiołów potrzebnych nam do życia rzeczywistego, stawiał opór tak się na zagubę narodowości prawdziwéj, i życia prawdziwego — szerzącemu dziś i u nas idealizmowi.

Prenumerata na pismo nasze wynosząca półrocznie 2 talary, przyjmuje się po wszystkich królewskich pocztamtach i księgarniach krajowych i zagranicznych. Główny debit ma księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Redakcyja Tygodnika literackiego.
A. Woykowski.

---

### DONIESIENIE.

Prześwietną Publiczność zawiadomiam niniejszém, iż mieszkanie moje z Wodnéj ulicy przeniosłam do domu kupca Kronthal Nr. 56. na starym rynku; mieszkam na pierwszém i drugiém piętrze z wielką dogodnością dla pensyi i szkoły panieńskiéj. Powtarzam zarazem co w pierwszych doniesieniach umieściłam: iż polecam się względom JJ. WW. i WW. MM. Rodziców i Opiekunów, którzyby mnie swém zaufaniem zaszczycić raczyli, z zapewnieniem, że tego zaufania nie zawiodę; że ścisłe i rzetelne wypełnienie podjętych powinności, macierzyńskie łagodne, cierpliwe, ale też i sprawiedliwe obchodzenie się z powierzonemi memu dozorowi elewami, będzie mém pewném i najświętszém staraniem.

Szkoła i pensya moja są mocno obsadzone: jestem urodzoną Polką, mąż mój Francuz, jedna guwernantka Niemka, druga Francuzka, równie jak i siostrzenica męża mojego, Professorowie i Nauczyciele znani z swéj godności i zacności.

Plan szkoły i warunki przyjmowania elewów są także w innych doniesieniach umieszczone, jednakże dla przekonania się o tychże, i o urządzeniu Instytutu, upraszam najuniżeniéj do wyżéj oznaczonego pomieszkania.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1844.

A. de Routa.

---

Wesołe pomieszkanie na pierwszém piętrze ulicy Wilhelmowskiéj wskaże

Eugeniusz Werner,
przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 8.

---

### Ważne doniesienie.

Przez wiele starania udało mi się biały pokost olejny, który ani się nie zmienia, ani nie żółknie, i za który garantuję, zrobić.

Przytém upraszam szanowną publiczność w Poznaniu i w okolicy, aby mnie raczyła zaszczycić malowaniem kościołów, sal i pokoi, podług najnowszych wzorów Berlinskich i Paryskich, gdyż wszystko poświęcę, aby jéj życzeniom dogodzić.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1844.

Prager, malarz; Wodna ulica Nr. 23.